

Nr 104-P

2703.

ŚWIĘTY MIKOŁAJ

OBRAZEK SCENICZNY

W 3 ODSŁONACH

DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

opracował

JÓZEF KOCHAN

NAUCZYCIEL SZKOŁY POWSZ.

W PRZEMYŚLU.



PRZEMYŚL — 1928.

ODBITO CZCIONKAMI DRUKARNI JANA ŁAZORA.



ŚWIĘTY MIKOŁAJ
OBRAZEK SCENICZNY
W 3 ODSŁONACH
DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

opracował
JÓZEF KOCHAN
NAUCZYCIEL SZKOŁY POWSZ.
W PRZEMYŚLU.



PRZEMYŚL — 1928.
ODBITO CZCIONKAMI DRUKARNI JANA ŁAZORA.

Nr inwent. 2703.



82-2

WYSTAWA

PRZEMYSŁU

W PRZEMYSŁU

1927 - 1928

ODDZIAŁ PRZEMYSŁU I HANDLU

ODSŁONA I.

Osoby w I odsłonie:

Franek lat 12

Antoś lat 12

Maryla lat 10

Zosia lat 8.

(Zwykły pokój dziecienny; Stół, krzesła — na stole książki, zeszyty. Na ścianach obrazki).

(Franek tnąc nożycami paski z kolorowego papieru. Antoś siedzi przy stole i uczy się. Maryla szyje. Zosia ubiera swą lałkę).

FRANEK: Słuchaj Antosiu! Już od godziny kujesz ten wierszyk a z pewnością jutro trójkę dostaniesz.

ANTOŚ: Nietylko zlej noty nie dostanę, ale otrzymam jeszcze pochwałę, gdyż wiem, jakie obowiązki ma pilny i porządny uczeń.

MARYLA: Skoro jesteś tak pewny siebie, to wygłoś nam ten wiersz a wtenczas uwierzmy.

ZOSIA: Kiedy on się wstydzi!

ANTOŚ: Czego się mam wstydzić?

FRANEK: A więc?

ANTOŚ: Wygłoszę!

(Wstaje od stołu) I przyblera poważną minę.

Zima... zima... zima...

WSZYSCY: (śmieją się) Cha! cha! cha!

MARYLA: My sami wiemy, że teraz jest zima, ale co dalej?

FRANEK: A nie mówiłem, że tróję dostanie!
Jak w klasie powie: zima... zima... zima...
i nic więcej — to jego koledzy będą mieli wspólną zabawę.

ANTOŚ: Darujcie mi, zaciąłem się, ale jak ruszę — to niczem błyskawiczny pociąg.

FRANEK: Nam nie potrzeba błyskawicznego pociągu, możesz jechać, jak małe dzieci, na sękatym kijku — bylebyś cel osiągnął.

ANTOŚ: Słuchajcie więc, a nie przeszkadzajcie.

Zima. — Tad. Pudłowski.

Hula zima, mroźna zima,
Śniegiem białym prószy;

Na uwięzi rzekę trzyma,
 Wszystkich szczypie w uszy.
 Hula zima w polu, w łące,
 W gaju, w lesie, w borze;
 Nawet słonko, choć gorące
 Wstrzymać jej nie może.
 Bowiem, wierny pani swojej,
 Mróz na straży czuwa,
 Blasku słońca się nie boi,
 Wszystko w lód okuwa.
 Hula zima, śnieżna zima,
 A z nią mróz zuchwały
 I hulankom końca niema
 Prawie kwartał cały.

WSZYSCY: (kłaszczą w dłonie) Brawo!

FRANEK: Udało mu się.

ANTOŚ: (z oburzeniem) Co mi się ma udawać —
 kto się uczy, ten umie, ale, co Franek zrobi, jak
 będzie jutro pytany?

MARYLA: Dostanie dwójkę, jak zwykle, bo
 dla leniucha niema ratunku.

FRANEK: Każda lizka, swój ogon chwali,
 zobaczycie, czy w I półroczu nie będę miał pierw-
 szej klasy.

MARYLA: Chyba, że się weźmiesz do pracy,
 gdyż bez pracy niema kołaczy.

ZOSIA: Kiedy to przypada dzień św. Mikołaja?

FRANEK: Oho już ma Zosia chęci dostać jakiś podarek!

MARYLA: Św. Mikołaja obchodzimy 5 grudnia.

ZOSIA: A kto z was wie co o św. Mikołaju?

ANTOŚ: Zaraz wam powiem, bo mam o nim książeczkę.

(Bierze książeczkę ze stołu i czyta z niej):

Święty Mikołaj żył w IV wieku, jako świątobliwy biskup miasta Myrry w Azji mniejszej. Opiekował się on ubogimi, rozdając im cały swój majątek. Doznał również prześladowania za wiarę i był więziony a nawet zesłany na wygnanie. Sława jego bogobojnego życia, jego miłosierdzia i cudów rozeszła się szeroko. Z czasem święty ten stał się patronem dzieci. Raz tylko posłuchał djabła, aby obdarzyć dorosłych upominkami, ale przekonał się, że sprytny djabieł, udzielając mu rady, pracował dla swojej owczarni. Kiedy bowiem dorosłym spełniło się to, czego sobie życzyli, szaleli z radości. Uciechom nie było końca. Ucztowano i pito dzień i noc, wskutek czego przyszło do rozpust i bijatyk. Od tego czasu święty Mikołaj nigdy nie zachodził do starszych z podarkami. O jego czynach powstawały różne legendy. Wiernymi i wdzięcznymi świętemu

Mikołajowi do dziś dnia pozostały dzieci. Umarł on w 65 roku życia w Myrze.

MARYLA: Poczciwy staruszek, jak on dba o greczne, dobre dzieci.

ZOSIA: Jaby m chciała dostać dużą, dużą lalkę.

FRANEK: A ja parę trzewików, bo mi z butów palce wyłażą.

ANTOŚ: Może św. Mikołaj o nas nie zapomni i nas czymś obdarzy, ale jest już późno, chodźmy pisać zadania na jutro.

(Wychodzą — zasłona spada).

Koniec I odsłony.

ODSŁONA II.

Osoby: I djabeł
II djabeł
Anioł.

(Pokój jak w pierwszej odsłonie — jednak usunąć stół i krzesła).

(Pierwszy i drugi djabeł wpadają równocześnie, ale każdy z innej strony sceny. Przed ich pojawieniem się słychać uderzenia o blachę i przeraźliwy gwizd). Strój: maska z rogami — z białki czerwonej kamizelka — irak — czarne spodnie.

I DJABEL: Co za wrzaski i gwizdanie.

Robisz tutaj mościpanie,
Marny synu piekielnika?!

II „ Chyba waćpan masz już bzika?,
Jestem synem Belzebuba,
Z piekła rodem djabłów chluba!

I „ Ja zaś synem Lucypera (podaje mu rękę)
Podła dusza, ale szczerza.

- II DJABEL: Na czem szczerosc ta polega,
Niech mi powie mój kolega.
- I „ Psuję dziatki bez wyjątku,
Do smolnego wrzucam wrzątku.
- II „ Ja też mam podobną pracę
I niejedną duszę tracę
Szepcę dziecku wciąż do ucha,
Niech rodziców swych nie słucha,
Pacierz, pracę zaniedbuje,
W szkole tylko hałasuje,
Kłamstwa niechaj się nie brzydzi
A z kolegów drwi i szydzi.
Niech nie patrzy, czy to ładnie,
Co się da, niech zawsze kradnie.
Namawiając wciąż do złego,
Jestem pewien dzieła swego.
- I „ Dobrze bracie świszczypało
Sprytny jesteś — robisz mało.
Każde dziecko grzeszek nęci,
Bo do złego miewa chęci.
Ale za to w smolnym sosie
Wysmażymy je na stosie.
Będą płacze, narzekania,
Zgrzyty zębów i wołania,
My się z tego będziemy śmiali,
Smoly więcej dolewali.
(Śmieją się)
- Cha! cha! cha!

II DJABEL: Wiesz co, mój braciszku miły,
Ja z aniołem nie mam siły
Walczyć ciągle bez wytchnienia,
Boję się też jego cienia.

I „ Nic dziwnego mój kochanku,
On wciąż kropi bez ustanku,
A gdy kropla wody padnie,
Pali skórę tak szkaradnie,
Żebyś włożył do mysiej nory.

(Wchodzi anioł z kropidłem i święconą wodą)

ANIOŁ: To wy tu aż do tej pory?
O przekłete czarne dusze,
Ja was stąd wypędzić muszę.
(Anioł kropi djabłów a ci wrzeszczą:)

I i II Oj — joj — oj — joj —
(I wyblegają)

ANIOŁ: Posłuchajcie drogie dzieci,
Nie wpadajcie w diabła siatki,
Bądźcie zawsze bogobojne,
Ciche, grzeczne i spokojne.
Mówcie pacierz dnia każdego,
Unikajcie zawsze złego,
A Bóg z wysokiego nieba
Da wam wszystko co potrzeba.
Pochwalony Jezus Chrystus.

ZGROMADZENI: Na wieki wieków. Amen.

(Anioł wychodzi — zasłona spada).

Koniec II odsłony.

ODSŁONA III.

Osoby: Św. Mikołaj
Archanioł

I Aniołek }
II Aniołek }
III Aniołek }
pomocnicy

(Święty Mikołaj ubrany w czerwoną kapę — białą komżę — na szyl stuła. Na głowie złota infuła — w ręku pastorał. Strój aniołów: długie męskie koszule — po bokach skrzydła z białych błułek — na głowach wleńce, lub złote przepaski. Archanioł ma strój ozdobniejszy od aniołów. Archanioł wchodzi z jednej strony a trzej aniołowie pomocnicy z przeciwnej. Aniołowie złożwszy na krzyż ręce na piersiach, głębokiem pochYLENIEM głowy, kłaniają się archaniołowi).

ARCHANIOŁ: Witam was bracia moi! Czy widzieliście św. Mikołaja?

I. ANIOŁEK: Tak! Święty starzec wydał nam rozkazy.

II. ANIOŁEK: Św. Mikołaj wspominał, że będzie miał wiele pracy, gdyż ma grzeczne, pil-

ne i dobre dzieci obdarzyć różnemi wedle zasług podarkami.

III. ANIOŁEK: Widziałem te podarki — czego tam nie było... cukierki, ciasteczka, pierniki, czekolady, lalki, różne zabawki, chusteczki, wstążeczki, czapeczki, trzewiki, płaszczyki, ale także i różgi.

ARCHANIOŁ: Różgi? To dla niegrzecznych, złych dzieci!

I. ANIOŁEK: Św. Mikołaj kazał nam postarać się o saneczki i na tych będziemy rozwozili podarki.

ARCHANIOŁ: Musicie spełnić święty jego rozkaz!

II. ANIOŁEK: Święty starzec zaznaczył, że teraz jest więcej dzieci złych, niż dobrych, czem się bardzo smucił a nawet polecił nam modlić się za nie, aby się poprawiły.

ARCHANIOŁ: Błagajcie Stwórcę, by miał litość nad nimi i dał im czas do poprawy.

III. ANIOŁEK: Św. Mikołaj kazał nam niewiele tracić czasu i powracać do Niego.

ARCHANIOŁ: Idźcie natychmiast! — Żegnam was! (Aniołowie kłaniają się i wychodzą). Wiem, ile pracy będzie miał święty starzec, którego chód

nuży i męczy, spodziewam się, że dzisiaj i tu przyjdzie — ot słyszę jakieś kroki...

(Wchodzi św. Mikołaj).

ŚW. MIKOŁAJ: Chwała niech będzie Panu nad pany!

ARCHANIOŁ: Jemu niech będzie cześć i uwielbienie na wieki!

ŚW. MIKOŁAJ: Sługo Boży! Widzisz tu, na tej sali, wiele dziattek, niektóre z nich obdarzę podarkami. Idź przekonać się, czy te przywieziono.

ARCHANIOŁ: Z pociechy wielkiej serce mi rośnie, że Tobie, Wielbiciele Boga, mogę być pomocnym. (Archanioł kłania się i wychodzi).

ŚW. MIKOŁAJ: (do zebranych w sali).

Kochane Dziaćki!

Wszystko wiem: Kto z was modli się rano i wieczorem. — Kto słucha rodziców i nauczycieli. Kto się uczy a kto zaniedbuje. Kto grzeczny i posłuszny a kto leniwy, krnąbrny i uparty. — Wielkie jest miłosierdzie Boże! Poprawcie się — nim was doścignie kara Boża! O jakże szczęśliwi będą ci, którzy spełniają przykazania i dostaną się do królestwa niebieskiego. Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, co Pan zgotował tym, którzy Go miłują.

(Wchodzi anioł).

ARCHANIOŁ: Miłośniku i Dobroczyńco działwy: Przywieziono podarki, któremi racz rozporządzać.

ŚW. MIKOŁAJ: Dziękuję ci za pożądaną wieść — więc czytaj adresy tych dzieci, które dostaną podarki.

(Archanioł odbiera od rodziców za sceną podarki, (naprzód złożone i zaadresowane), podaje je Mikołajowi a ten dzieciom).

Po rozdaniu zasłona spada.

Koniec III odstony.



201-